VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 160)**

z dnia 5 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 160)

5 grudnia 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Artura Dunina (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o dotychczasowych efektach realizacji programu wsparcia upraw roślin motylkowych w latach 2010-2013 i perspektywy wykorzystania krajowych źródeł białka roślinnego w paszach;

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o wynikach dotychczasowych badań, prowadzonych w ramach rządowego programu wieloletniego (2011-2015) – „Ulepszanie krajowych źródeł białka roślinnego, ich produkcji, systemu obrotu i wykorzystania w paszach".

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Gurbiel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Dariusz Wiraszka** zastępca Głównego Inspektora w Głównej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Babicki** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Grzegorz Młynarczyk** dyrektor Zespołu Nadzoru Właścicielskiego Agencji Nieruchomości Rolnych, **Jolanta Dobiesz** zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prof. dr hab. **Edward Gacek** dyrektor Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych COBORU wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. **Jerzy Księżak** dyrektor Zakładu Uprawy Roślin Pastewnych w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, prof. dr hab. **Michał Jerzak** profesor nadzwyczajny w Katedrze Finansów i Rachunkowości Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. **Jerzy Szukała** profesor nadzwyczajny w Katedrze Agronomii UP, dr hab. **Robert Mikuła** adiunkt na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt UP, **Aleksandra Kwapisz** dyrektor Biura Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, dr hab. **Jerzy Barszczewski** kierownik Zakładu Użytków Zielonych w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym w Falentach, dr inż. **Wojciech Mikulski** specjalista ds. doświadczalnictwa z Instytutu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu oraz **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska** i **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Proszę o zajmowanie miejsc. Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny państwo otrzymaliście. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę.

W takim razie przed oddaniem głosu pani minister chciałbym państwa poinformować, że prawdopodobnie za godzinę ogłoszę przerwę – nie wiem, na jak długo – z uwagi na to, że prawdopodobnie będą głosowania na sali plenarnej. Zobaczymy, o której godzinie dostanę informację, że należy przejść na salę plenarną; wtedy zadecydujemy o tym, czy zamkniemy posiedzenie. A niezrealizowane tematy przełożylibyśmy na kolejne posiedzenie Sejmu, tak, żebyśmy mogli faktycznie dogłębnie zapoznać się z tematem i podjąć jakieś konkretne decyzje, jeżeli takie wnioski by płynęły z obrad Komisji rolnictwa.

Pani minister, bardzo proszę o syntetyczne przedstawienie informacji. Myślę, że i punkt pierwszy, i punkt drugi zrobilibyśmy jednocześnie. Bardzo proszę. Oddaję głos pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Komisja otrzymała, jak myślę, dość obszerne materiały, zawierające informacje o krajowym programie wsparcia produkcji roślin strączkowych. Tak, że jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ja tylko krótko powiem, że wsparcie dla produkcji roślin strączkowych w naszym kraju ma takie dwa podstawowe kanały.

Po pierwsze, jest to wsparcie finansowe. Jest to zarówno wsparcie specjalne, dopłaty do materiału siewnego, jak i płatności uzupełniające do powierzchni upraw strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych, które to wsparcie jest skierowane bezpośrednio do rolników. Po drugie, jest to wieloletni program badawczo-wdrożeniowy. Dzisiaj z nami jest liczne grono panów profesorów, którzy zajmują się tym wieloletnim programem.

Tak, że gdyby pan przewodniczący pozwolił, to zaczęlibyśmy od krótkiej informacji na temat tej części, czyli programu wieloletniego. A później, jeśli byłyby pytania i zainteresowanie ze strony państwa posłów, to oczywiście w sprawie programu wieloletniego jesteśmy do dyspozycji. Również – już my – jesteśmy do dyspozycji, jeśli chodzi o to wsparcie finansowe, czyli takie bardziej prozaiczne formy wspierania roślin strączkowych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę. Przekazuję też informację, którą dostałem w tej chwili SMS-em, że możliwe jest, iż nie będzie głosowań i nic nam już nie zakłóci porządku obrad.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Zrobiliście niezłą akcję, panie pośle.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

No, nie my. Nie my. Solidarna Polska.

Bardzo proszę, oddaję głos. W takim razie bardzo proszę o pełną prezentację. Oddaję głos.

Dyrektor Zakładu Uprawy Roślin Pastewnych w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Panie przewodniczący, drodzy państwo. Jest mi bardzo, bardzo miło, że dzisiaj tutaj z państwem mogę być, pani minister, i uczestniczyć w spotkaniu, które jest poświęcone ważnej grupie roślin.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Tylko ja mam prośbę. Spokojnie niech pan usiądzie i proszę mówić do mikrofonu, bo wszystko nagrywamy, a nie chcielibyśmy, żeby coś umknęło z pana wypowiedzi.

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Panie pośle, wolę mówić na stojąco, to są właśnie pewne przyzwyczajenia, że tak powiem. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Nie ma lekko.

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Postaram się. Dobrze. Powtórzę w takim układzie jeszcze raz, że jest mi bardzo miło, że mogę z państwem być i uczestniczyć w spotkaniu, które jest poświęcone ważnej grupie roślin – mianowicie roślinom strączkowym.

Ale może na początek pozwolę sobie na taką małą, prywatną dygresję. A mianowicie wydawało mi się, że już wszystkie ważne wydarzenia w moim życiu się zdarzyły, a pierwszy raz mam okazję tutaj występować przed takim miłym gremium. Dla chłopaka, który się wychował 50 km pod Warszawą, urodził się nad Liwcem, to jest naprawdę ważne wydarzenie, prawda? Jak mi się wnuk urodził, to już myślałem, że to wszystko – a okazuje się, że nie.

Teraz już przechodzę do części merytorycznej…

Głos z sali:

Gratulacje. Już duży?

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Tak, 11 miesięcy ma dokładnie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Myślę, że od całej Komisji – życzenia wszystkiego dobrego.

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Oj, bo pani minister zaraz zabierze nam czas.

Mówiłem na początku, że jest to ważna grupa roślin. Proszę zwrócić uwagę, że grupa, która należy do rodziny *Fabaceae*, zajmuje około 1/6, 1/7 gruntów ornych na świecie. Jest bardzo poważnym źródłem produkcji białka. Jest to źródło mniej więcej 30% białka paszowego. Tutaj w tym bilansie uwzględnione jest zarówno białko paszowe, wykorzystywane do żywienia zwierząt, jak również białko bezpośrednio wykorzystywane w żywieniu człowieka.

Jest to potężna fabryka azotu. Niektóre źródła podają, że jest to 120 mln ton, a niektóre mówią, że nawet 160 mln ton. Z tym, że tutaj uwzględnione są zarówno gatunki roślin motylkowatych – będę się posługiwał tym nazewnictwem – jak również bakterie, drzewa itd. Czyli są tu wszystkie organizmy, które mają zdolność wiązania azotu. Dla porównania podam, że produkcja nawozów azotowych na świecie to jest około 100 mln ton, a w Polsce to 1,6 – 1,2 mln ton.

Proszę państwa, znanych jest ponad 20 tys. gatunków roślin strączkowych czy motylkowatych. My wykorzystujemy i znamy około 200 gatunków, czyli to jest 1% tej populacji. Żebyśmy nie byli aż tacy mądrzy, to jak się okazuje, rośliny strączkowe znane są już od bardzo, bardzo dawna. Proszę zwrócić uwagę, że groch znano już w Biskupinie; wykopaliska potwierdziły jego obecność.

Jednymi z pierwszych nasion, które skiełkowały po wybuchu wulkanu Wezuwiusz, były nasiona łubinu wąskolistnego. Natomiast zobaczcie tu państwo – Pitagoras domagał się, aby nie jeść nasion roślin strączkowych, bo mają niekorzystny wpływ na zdrowie człowieka.

Natomiast te nazwy, które są tu podane, od których były tworzone nazwiska w Grecji, to nic innego jak nazwa łacińska grochu, nazwa łacińska bobiku – *faba*, czy też soczewicy. W związku z tym już wtedy te gatunki były znane i wykorzystywane.

Jaka jest sytuacja roślin strączkowych na świecie? Jak się szacuje, jest uprawiane ponad 170 mln ha roślin strączkowych. Przede wszystkim jest to soja – około 60% upraw strączkowych to uprawy soi. W obu Amerykach jest to ponad 90% soi. Natomiast w Afryce około 50% upraw stanowi fasola, a około 27% to jest soja, ale również pojawiają się inne gatunki. Natomiast żeby już nie omawiać może wszystkich kontynentów, bo zaraz pan przewodniczący będzie nas troszkę pospieszał, to tylko zwrócę uwagę na inny kontynent, a mianowicie na Australię. Tam głównym źródłem białka nie jest soja, nie jest fasola ani inne gatunki, tylko przede wszystkim jest to łubin. Przede wszystkim – łubin wąskolistny, który jest uprawiany w sadach dębu korkowego i na zasadzie allelopatii bardzo korzystnie oddziałuje na całość takiego dębu korkowego.

To były dane, dotyczące powierzchni zasiewów roślin strączkowych. Natomiast jeśli chodzi o produkcję, to główni producenci są powszechnie znani – to Stany Zjednoczone, Brazylia i Argentyna.

Natomiast ważnym zagadnieniem, nad które chciałem zwrócić państwu uwagę, jest import nasion i produkcja oraz import śruty sojowej. Ważnym importerem nasion roślin strączkowych są Chiny. Jest to prawie 50%. Proszę zwrócić uwagę, że jest to istotna część produkowanych nasion. Przede wszystkim poekstrakcyjna śruta sojowa jest eksportowana przez te trzy państwa. Natomiast Chińczycy, praktycznie rzecz biorąc, śruty sojowej nie sprzedają.

Może tylko tak dla informacji powiem, że jest to ważne zagadnienie, ponieważ według informacji, które są ostatnio podawane, około 10 – 12% społeczeństwa chińskiego żyje już na bardzo wysokim poziomie. Już stać ich na dobry pokarm, na dobre jedzenie. W związku z tym, jeśli się uwzględni tę populację, to są mniej więcej trzy takie państwa, jak nasze.

Jedno tylko słowo odnośnie do tego, jak wygląda sytuacja w Polsce. Było ponad 300 tys. ha ziemi przeznaczonych na nasiona roślin strączkowych w 1989 r. Doszliśmy do około 100 tys. Teraz dla przybliżenia – dane z dwóch ostatnich lat. 2010 – 2011 r., po tych dopłatach, o których pani minister była uprzejma wspominać, nastąpił wzrost powierzchni uprawy roślin strączkowych. Natomiast w ostatnich dwóch latach również nastąpił wzrost powierzchni uprawy. Same strączkowe to w 2011 r. było 140 tys. W 2012 r. – ponad 170 tys. plus około 150 tys. motylkowatych wieloletnich, plus jeszcze mieszanki: mieszanki strączkowo-zbożowe na nasiona, mieszanki z innymi pastewnymi, jak również seradela z innymi gatunkami.

Już może tego tematu nie będę omawiał, bo o tym pani minister była uprzejma powiedzieć, w związku z tym ja to przezrocze pominę.

Program, o którym dzisiaj dyskutujemy, tutaj jest przedstawiony na kolejnym przezroczu. Zresztą myślę, że wszyscy ten program doskonale znamy. Główny cel tego programu to jest stworzenie warunków do zmniejszenia importu białka paszowego mniej więcej o 50%; przede wszystkim poprzez wykorzystanie rodzimych gatunków roślin strączkowych, tutaj już zaadaptowanych. Ale również chodzi o stworzenie takich warunków, aby te gatunki wiernie plonowały i lepiej plonowały – poprzez stworzenie odpowiedniej ilości materiału siewnego, nowe, lepsze odmiany, technologie dopasowane do wymagań nowych odmian, jak również receptury paszowe dla zwierząt zarówno przeżuwających, jak i monogastrycznych.

Jednak przede wszystkim – i to jest najważniejsze zagadnienie czy może jedno z ważniejszych zagadnień – celem jest stworzenie obrotu nasion, jak również stworzenie systemu sprzedaży i obrotu nasion roślin strączkowych.

Szczegółowe cele programu, które są, że tak powiem, zbieżne z obszarami, występującymi w tym programie, to jest przystosowanie nowych odmian strączkowych do uprawy i lepszego wykorzystania ich plonów jako źródła białka paszowego, a także wprowadzenie do aktualnego zmianowania zbożowego roślin strączkowych. Rośliny strączkowe w zmianowaniu mogą stanowić do 20%. W tej chwili średnio w Polsce mamy 1%. Jest to taka skala przedsięwzięcia.

Kolejny cel – ograniczenie stosowania śruty sojowej, głównie GMO, przez częściowe jej zastąpienie rodzimymi gatunkami roślin strączkowych. Następny – opracowanie modelowego systemu produkcji i obrotu nasionami roślin strączkowych oraz opracowanie mieszanek traw z wykorzystaniem roślin motylkowatych na trwałych użytkach zielonych.

Jakie są możliwości osiągnięcia tego celu? Zamierzenie jest takie, żeby areał roślin strączkowych wynosił około 500 tys. ha, co w przybliżeniu da mniej więcej 300 tys. ton białka paszowego. Plus 200 tys. ton białka paszowego z nasion roślin rzepakowych czy krzyżowych, czy kapustnych w zasadzie – oraz wzrost produkcji białka z wszelkiego rodzaju suszy i wywarów, produkowanych również w Polsce. To powinno dać około 650 tys. ton białka.

Import białka paszowego, proszę państwa, to jest w tej chwili około 1 mln ton. Przewiduje się rozwój produkcji zwierzęcej i w związku z tym zwiększy się zapotrzebowanie na białko paszowe mniej więcej o 30% – do 1,3 mln ton. Przy tej produkcji, którą powinniśmy uzyskać, powinno nastąpić zmniejszenie importu o 50%, czyli mniej więcej o około 650 tys. ton. Również uwzględnia się, co zakłada też ten program, wzrost plonu roślin strączkowych, jak również wzrost plonu roślin zbożowych, które przychodzą po strączkowych, a także po mieszankach. To jest też białko roślinne, produkowane w postaci ziarna zbóż.

Program jest podzielony na sześć obszarów. Obszar 1 to jest koordynacja. Został przydzielony naszemu instytutowi – Instytutowi Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

Obszar 2 to jest obszar genetyczno-hodowlany, tak go nazwę w skrócie. Kierownikiem jest pan prof. Święcicki z Instytutu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu. Obszar 3 to jest taki agrotechniczno-agronomiczny, dotyczący uprawy roślin strączkowych. Tu kierownikiem jest pan prof. Szukała z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Obszar 4 to jest wykorzystanie nasion roślin strączkowych w żywieniu zwierząt. Kierownikiem

w tym obszarze jest prof. Rutkowski, też z uniwersytetu w Poznaniu. Obszar 5 to są ekonomiczne wymagania i uwarunkowania rozwoju produkcji, jak i również stworzenie infrastruktury rynku i systemu obrotu nasion roślin strączkowych. Kierownikiem jest prof. Michał Jerzak, też z uniwersytetu w Poznaniu. Ostatni obszar, obszar 6, dotyczy produkcji pasz z trwałych użytków zielonych. Kierownikiem jest prof. Barszczewski z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego.

Już tutaj to pominę i tym oczywiście nie będę państwa katował. Powiem tylko tyle, że pierwszy obszar, dotyczący spraw genetyczno-hodowlanych, uwzględnia wiele zagadnień. Jest 11 zadań. Współpracuje tutaj wiele jednostek, m.in. uniwersytet w Poznaniu, w Toruniu, w Olsztynie, w Krakowie, w Gdańsku. Są zarówno zagadnienia fizjologiczne, hodowlane, genetyczne – zmierzające do poprawy odporności na suszę, zmniejszenia opadania strąków, zawiązywania odpowiedniej liczby strąków i nasion, przeciwdziałanie opadaniu kwiatów. Również zadaniem jest poszukiwanie zwiększenia odporności na suszę, co, jak wiemy, jest dosyć ważnym zagadnieniem w uprawie roślin strączkowych. Także bardzo ważnym zagadnieniem jest skrócenie cyklu hodowlanego roślin strączkowych. To trwa mniej więcej w tej chwili 10 -12 lat.

Obszar 3 to jest obszar dotyczący agronomii. Tu jest poszukiwanie przede wszystkim nowych sposobów uprawy roli i dopracowanie agrotechniki, której koszty są zdecydowanie mniejsze, niż obecnie stosowane. Jest tu 7 zadań. Współpracuje tutaj też kilka jednostek, m.in. uniwersytet w Bydgoszczy, we Wrocławiu, w Poznaniu i nasz instytut. Uwzględnione są tutaj m.in. takie zagadnienia, jak siew punktowy, co zapewnia lepszą przestrzeń dla roślin strączkowych.

Również umieszczono tutaj takie dosyć ciekawe zagadnienie, a mianowicie poprawę jakości i poszukiwanie gatunków roślin strączkowych, które mogą być wysiewane jesienią, jak również zaprawianie nasion gatunków jarych. Chodzi o takie przygotowanie nasion, które wolniej kiełkują w okresie jesiennym i na wiosnę kiełkują wcześniej, zanim gleba umożliwi wysiew w normalnym terminie roślin strączkowych – poprzez zabezpieczenie tych nasion, ale również poprzez zabiegi agrotechniczne, które zabezpieczają przed przemarzaniem tychże roślin.

Obszar 4 dotyczy żywienia zwierząt. Jest 5 zadań. Tutaj może powiem tylko dwa słowa. Mianowicie badania nad wykorzystaniem nasion naszych rodzimych roślin strączkowych w żywieniu zwierząt, to praktycznie rzecz biorąc przez ostatnie 20 lat nie były prowadzone. Kilka lat temu podjęliśmy to zadanie w innym projekcie, razem z Instytutem Zootechniki w Balicach. Natomiast tutaj jest kilka zadań, dotyczących wykorzystania strączkowych w żywieniu zwierząt monogastrycznych – przede wszystkim jest to drób i trzoda. Chodzi o wykorzystanie różnych grup, różnych gatunków, dobór odmian, dobór proporcji, dobór ilości. Wszystko tutaj jest w tych zadaniach uwzględnione.

Obszar 5 – ekonomiczny, to w zasadzie o tym wszystko powiedziałem; dotyczy oceny ekonomicznej uprawy roślin strączkowych z uwzględnieniem przyrostu plonu roślin zbożowych, które uprawiane są po roślinach strączkowych, jak i również stworzenie infrastruktury rynku i systemu obrotu.

Obszar 6 dotyczy trwałych użytków zielonych. Chodzi przede wszystkim o poprawę jakości darni na trwałych użytkach zielonych. Wiadomo, jaka jest powierzchnia trwałych użytków zielonych. Jakość jest taka sobie, generalnie rzecz biorąc. W związku z tym jest to istotne zagadnienie, które bezpośrednio wpływa na ilość mleka i jakość mleka. To zagadnienie chętnie podchwytują mleczarnie i bardzo się tą kwestią interesują. Kupują sprzęt do podsiewu i bardzo intensywnie się tym zajmują.

Może dwa słowa, dotyczące upowszechnienia programu w roku 2013. Tylko w 2013 r. Zorganizowaliśmy 13 różnego rodzaju warsztatów i seminariów. Tak mniej więcej w jednym spotkaniu uczestniczy 60 do 80 osób. Plus Dni Pola, w których uczestniczy 200 lub 300 osób, bo to są już dosyć duże ilości. Była już też kilkanaście dni temu konferencja podsumowująca cały program. Na najbliższy wtorek zaplanowana jest konferencja podsumowująca obszar ekonomiczny. Wydaliśmy prawie 900 materiałów i broszur różnego rodzaju, które są rozprowadzane w czasie spotkań, jak i również wysyłane do Ośrodków Doradztwa Rolniczego plus jeszcze artykuły popularnonaukowe, które ukazały się w popularnej prasie rolniczej.

Teraz tutaj mamy nasze dwie sugestie. Mianowicie prośba w zasadzie, żeby włączyć centralny ośrodek w celu upowszechnienia tych naszych wyników i włączenia w to ośrodków doradztwa, bo materiały są gotowe. Można je wykorzystywać.

Jest jeszcze następna sprawa, tylko nie wiem, kto powinien o to wystąpić. Moi drodzy, w tej chwili w GUS mamy taką pozycję, jak łubin słodki. Takiej jednostki, praktycznie rzecz biorąc, nie ma. Nie wiem, na jakiej podstawie się to rozpoznaje. Bo mamy w tej chwili w Polsce trzy gatunki łubinu: żółty, biały i wąskolistny. Myślę, że powinniśmy tę systematykę w GUS zmienić na takie pozycje. Nie wiem, na jakiej podstawie są zbierane dane i jak się rozróżnia, że jest to łubin słodki lub gorzki. My nie potrafimy tego zrobić. Bo są tylko dwie odmiany łubinu gorzkiego wąskolistnego, natomiast żółtego, praktycznie rzecz biorąc, nie ma żadnej. Są bardzo wysłodzone, jak to my mówimy.

Udało nam się stworzyć stronę internetową. Tu jest adres strony internetowej. Ona działa na serwerze naszego instytutu. To tylko tak dla przypomnienia. Teraz niedawno udało nam się stworzyć tutaj takie aktywne okienko, gdzie można zgłaszać swoje propozycje, dotyczące kupna, jak również sprzedaży nasion roślin strączkowych. To jest takie połączenie tych dwóch organizacji. Dziękuję bardzo. Przepraszam za tempo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękujemy. Mam pytanie – czy jest możliwość otrzymania tej prezentacji i przesłania jej do sekretariatu Komisji? Ja bym prosił, aby po otrzymaniu tej prezentacji panie rozesłały ją do wszystkich członków Komisji rolnictwa, bo wydaje mi się, że przyda się nam ona w dalszych pracach. Bardzo serdecznie dziękuję.

Pani minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli państwo są zainteresowani, to jak rozumiem, mamy jeszcze takie krótkie prezentacje poszczególnych obszarów badawczych. Dobrze rozumiem?

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Bardzo dobrze i bardzo króciutkie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeżeli jest taka możliwość, to bardzo prosimy o przesłanie do sekretariatu Komisji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dobrze, oczywiście, prześlemy.

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Ale tu państwo chcą zaprezentować.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ależ tak, tak, bardzo proszę. Tak, prezentacja też. Ale jeżeli jest taka możliwość, to proszę też o przesłanie wszystkich prezentacji do sekretariatu Komisji.

Specjalista ds. doświadczalnictwa z Instytutu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Wojciech Mikulski. Chciałem na wstępie państwa przeprosić za nieobecność prof. Święcickiego, którego ważne sprawy zatrzymały dzisiaj w Poznaniu. A konkretnie mówiąc – kolokwium habilitacyjne...

Głos z sali:

Ale nie profesora – nie, nie.

Specjalista ds. doświadczalnictwa z Instytutu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu dr inż. Wojciech Mikulski:

…gdzie jest członkiem komisji.

Proszę państwa, z uwagi na to, że pan prof. Księżak przedstawił szereg zagadnień, które są również w tej prezentacji, ja w związku z tym pozwolę sobie je od razu już opuścić. Zwrócę tylko uwagę, jak w ostatnich latach spadała nam powierzchnia uprawy roślin strączkowych, a jak rósł import śruty sojowej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych tona śruty sojowej kosztowała ok. 600-700 zł. Dwa lata temu, na przełomie roku, notowano cenę nawet do 2,5 tys. zł. Jak mnie pamięć nie myli, to dzisiaj jest cena około 2 tys. zł. Problem deficytu białka dotyka dzisiaj nie tylko Polski, ale całej Unii Europejskiej, gdzie, podobnie jak w Polsce, ten deficyt kształtuje się na około 80%.

Proszę państwa, może teraz taki dosyć charakterystyczny wykres. To są wprawdzie plony zbóż. Tak one rosły w ostatnich trzydziestu latach. To są oczywiście doświadczenia COBORU. Wzrost jest z 4,5 tony do 9 ton, czyli o 100%. Gdybyśmy się pokusili o zrobienie podobnego wykresu dla roślin strączkowych, to krzywa ta byłaby bardzo mocno spłaszczona. Ale to nie jest tylko problem Polski. Taki problem obserwujemy we wszystkich krajach Europy – mały postęp w hodowli roślin strączkowych.

Aby tę sytuację przełamać, w programie wieloletnim ustawiliśmy się na badanie elementów, wchodzenie w głąb rośliny, aby po prostu ten problem przełamać. Zwrócę uwagę tylko na niektóre zagadnienia.

Odporność na suszę. Jak wszyscy państwo wiecie, rośliny strączkowe wskutek suszy bardzo mocno obniżają plon. Chodzi o to, żeby mieć mechanizm do selekcji. Badania na suszę są bardzo drogie i bardzo pracochłonne. Ale wczoraj jeszcze rozmawiałem z prof. Dubertem z Krakowa, który prowadzi te badania i twierdzi, że udało mu się wyodrębnić dwa hormony, które docelowo mogą być wskaźnikiem odporności na suszę. Gdyby te badania się potwierdziły, wówczas hodowcy dostaliby do ręki prosty mechanizm do testowania roślin.

Może jeszcze zwrócę uwagę na zagadnienie – kontrola rozwoju kwiatów i strąków. Rośliny strączkowe mają to do siebie, że gubią kwiaty i młode zawiązki strączków. Spowodowane jest to tym, że pomiędzy łodygą a kwiatkiem pojawia się tzw. tkanka odcinająca. Prof. Kopcewicz stwierdził, że jest to proces sterowany genetycznie i w tej chwili wyodrębnił kilkanaście genów, które odpowiadają za ten proces. Ale twierdzi, że uda mu się wyodrębnić 2-3 „mocne” geny, jak my to mówimy w takim slangu genetyków, które mogą być po prostu narzędziem dla hodowców do selekcji roślin.

Może jeszcze, proszę państwa, zwrócę uwagę na zagadnienie, w które osobiście jestem zaangażowany. Dotyczy ono energetyki chlorofilu. Okazuje się, że energia, jaka przepływa przez chlorofil w okresie kwitnienia, ma duży wpływ na to, jaki jest plon roślin. Wyniki z 2012 r. wskazują na to, że istnieje bardzo silny związek niektórych wskaźników fluorescencji z plonem. Gdyby te wyniki się potwierdzały, to byłby to kolejny, prosty mechanizm dla hodowców, którym mogliby się posługiwać w procesach hodowli roślin.

Może jeszcze, jeśli państwo pozwolą, krótko o tych dwóch ostatnich zagadnieniach. Jest to identyfikacja genów, warunkujących cechy użytkowe czy odporność na choroby. Chodzi o to, aby ten proces hodowli w miarę możliwości, po zidentyfikowaniu genów, przenieść do laboratorium. Wtedy proces selekcji byłby prawie że stuprocentowy, znacznie szybszy i znacznie tańszy.

Proszę państwa, aby to podsumować, to stwierdzę, że jutro w Instytucie Genetyki Roślin PAN w Poznaniu jest organizowane takie forum hodowców roślin strączkowych z całej Polski, gdzie te niektóre wyniki chcemy już zaprezentować tak, aby oni mieli możliwość wprowadzania tych wyników do praktyki hodowli roślin.

Korzystając, proszę państwa, z tego, że już tutaj zająłem miejsce – pozwolę sobie od razu przedstawić temat, który został mi przypisany. Otóż przedstawię skrótowo informację, jaką prezentujemy rolnikom na spotkaniach. Dzisiaj rolnik może uprawiać rośliny strączkowe z listy, z katalogu europejskiego. Ale są tam dzisiaj odmiany – a z takimi odmianami docierają dzisiaj do rolników firmy zagraniczne – które są wyhodowane w Anglii, w Niemczech, czy w Portugalii. Ale niekoniecznie odmiana zarejestrowana w Anglii – gdzie jest 800 mm opadów, a wiosna zaczyna się 15 lutego – niekoniecznie sprawdzi się w warunkach polskich. Dlatego apelujemy, aby rolnik sięgał po odmiany z krajowego rejestru.

Każda odmiana, aby dostać się do krajowego rejestru, musi przejść okres dwu-trzyletnich badań w kilkunastu miejscowościach na terenie Polski. Czyli jest już bardziej dostosowana do miejscowych warunków. A kolejnym dostosowaniem jest tzw. lista odmian

zalecanych, którą tworzy się dla poszczególnych regionów, a w praktyce – dla poszczególnych województw.

Te informacje można uzyskać na stronach COBORU. Wystarczy tam wejść, otworzyć zakładkę: regionalna publikacja wyników. Wyskakuje mapa administracyjna Polski. A najeżdżając na poszczególne województwa można otrzymać listę odmian zalecanych dla poszczególnych regionów.

Proszę zwrócić uwagę – przykładowo tutaj jest województwo warmińsko-mazurskie i ta lista odmian zalecanych różni się od listy odmian zalecanych dla całej Polski. Czyli jeżeli rolnik ma możliwość skorzystania z listy odmian zalecanych dla danego regionu, ogranicza ryzyko, związane z uprawą roślin strączkowych, co w przypadku tych gatunków jest bardzo ważne. Ale problem jest w tym, że, niestety, lista odmian zalecanych dla roślin strączkowych tworzona jest tylko dla niektórych województw. Listę odmian zalecanych w zasadzie tworzy marszałek województwa; z jego pieniędzy prowadzone są te badania. Na każdym spotkaniu apelujemy do ODR-ów, aby z kolei aplikowały do marszałka województwa, aby takie listy odmian zalecanych dla roślin strączkowych również były tworzone.

Kolejną sprawą, proszę państwa, jest nasiennictwo. Przepraszam, ja tutaj podaję skrótowe informacje, tylko dla niektórych odmian – i zawracam uwagę na niektóre problemy. Dzisiaj rolnik też na stronach PIORIN może otrzymać pełną informację, które odmiany na jakich powierzchniach były rozmnażane. Kolorem zaznaczyłem te odmiany, które pojawiają się na liście odmian zalecanych.

Tutaj proszę zwrócić uwagę – pojawia się swoistego rodzaju paradoks. Bo są odmiany, które są na liście odmian zalecanych, a nie ma ich w rozmnożeniu. Czyli – jak to stwierdził na jednym spotkaniu ktoś z obecnych – hodowca wysyła nasiona do badań na listę odmian zalecanych, marszałek województwa te badania finansuje, a potem hodowca nie chce na tych odmianach zarabiać.

Proszę państwa, jeszcze kolejna sprawa. Dzisiaj do rolnika docierają firmy, które na reklamówkach przedstawiają zalety swoich odmian. Reklamówka, jak to bywa w reklamie, przedstawia tylko cechy najkorzystniejsze. Pełną informację o odmianie można dzisiaj uzyskać na stronach COBORU. Ja przykładowo przedstawiłem tu łubin żółty. Pod względem tych cech COBORU prezentuje wyniki badań. Kolorem zaznaczyłem powiedzmy te cechy, które mnie interesują, aby ta tabela była mniejsza. Po prostu wbijając dalej cechy w wyszukiwarce, można otrzymać pełną informację o tym, czym charakteryzuje się dana odmiana.

Może jeszcze jedna sprawa. Dzisiaj też na stronach COBORU rolnik może otrzymać pełną informację, kto jest hodowcą danej odmiany, są pełne dane adresowe. Wystarczy zadzwonić czy wysłać maila i można otrzymać informację, gdzie nasiona są do nabycia.

Proszę państwa, może jeszcze jedna uwaga. Na wszystkich spotkaniach powraca problem soi. Na program soja w latach siedemdziesiątych wydano olbrzymie ilości pieniędzy ze skutkiem w zasadzie żadnym. Tutaj tabela prezentuje wyniki COBORU różnych roślin strączkowych i proszę tylko zwrócić uwagę na problem „plon białka", bo to nas w tym programie najbardziej interesuje. Jeżeli chodzi o soję, to ten plon kształtuje się na poziomie 760 kg. W przypadku grochu siewnego mamy o 200 kg więcej. W przypadku grochu pastewnego jest też więcej – 823 kg. Można powiedzieć, że soja i łubin wąskolistny mają podobne plony. Białko – łubin żółty wyraźnie niższy. Ale na pewno na ziemiach, gdzie uprawia się łubin, na pewno nie uda się soja. Tak więc, wydaje mi się, że rodzime rośliny strączkowe są jedynymi, które mogą tu w Polsce zagwarantować tę niezależność białkową na poziomie 50%.

Może jeszcze jeden, taki dosyć charakterystyczny wykres. Kilka tygodni temu w Augsburgu odbyła się Naddunajska Konferencja, dotycząca białka. Celem było zwiększenie zapotrzebowania na białka wolne od GMO. Ta konferencja dotyczyła głównie soi. Tam wyodrębniono regiony, gdzie soja może być potencjalnie uprawiana. Proszę zwrócić uwagę – jeżeli chodzi o Niemcy, to jest, powiedzmy, praktycznie Bawaria, a jeżeli chodzi o Polskę, to wyróżnia się województwa południowe. To są potencjalne regiony uprawy soi w Polsce. To na pewno nam nie zapewni, nie zagwarantuje samowystarczalności na poziomie tych 50%.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o wnioski, to chciałbym tutaj zwrócić uwagę na listę odmian zalecanych. Wskazane byłoby, aby po prostu ta lista dla roślin strączkowych pojawiała się we wszystkich województwach, co obniżyłoby ryzyko, związane z uprawą.

Kolejna sprawa, która jest dosyć charakterystyczna, to jest brak spójności między odmianami na liście odmian zalecanych, a nasionami w rozmnożeniach.

Kolejna sprawa, to może kwestia soi. Soja nie nadaje się bezpośrednio do wykorzystania na pasze. Musi być wpierw poddana obróbce termicznej czy wytłoczony musi być z niej olej i dopiero śruta sojowa wykorzystywana jest na paszę. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo.

Prof. nadzwyczajny w Katedrze Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. dr hab. Jerzy Szukała:

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, panie i panowie. Nazywam się Jerzy Szukała. Jestem koordynatorem obszaru 3 – Nowe trendy w agrotechnice roślin strączkowych i ekonomiczne sprawy, związane z ich uprawą.

Proszę państwa, jeśli chodzi obszar 3, to chciałem powiedzieć tyle, że postaram się przedstawić pierwsze syntetyczne, jeszcze niepełne wyniki z dotychczasowych badań. Ja tu kiedyś prezentowałem cały obszar. Pan prof. Księżak był uprzejmy powiedzieć, czym się zajmujemy. Chciałem tutaj przejść już do pewnych konkretów i właśnie zaprezentować to, co wstępnie osiągnęliśmy.

Otóż badamy, jaką ilość azotu wiążą poszczególne gatunki roślin strączkowych. Nie możemy badać wszystkich roślin, proszę państwa, bo to są badania bardzo drogie, bardzo skomplikowane. Ale mamy już pierwsze efekty badań nad łubinem żółtym. A, jak wiemy, dla praktyki, dla zaleceń praktyki rolniczej – te wyniki powinny co najmniej opierać się na trzyletnich badaniach. Otóż określono, jak państwo widzicie na planszy, że łubin żółty w latach 2011 – 2013 związał z atmosfery średnio prawie 138 kg czystego azotu.

Powiem, że rozpiętość w latach wynosiła w suchym roku 2011 – 95 kg, a w bardzo korzystnym poprzednim roku – 165 kg. Średnio to wynosi około 138 kg. Można to przeliczyć prostym rachunkiem. Odpowiada to 4 decytonom azotu, zawartego w saletrze amonowej lub 3 dt azotu, zawartego w moczniku

Proszę państwa, 1 kg azotu w saletrze amonowej kosztował w tym roku 4,25 zł. Proszę to sobie przeliczyć – te 138 kg, to mamy na jednym hektarze wyprodukowanego azotu w granicach od 550 do 590 zł, w zależności od tego, czy w moczniku, czy w saletrze amonowej. To jest taki prosty rachunek.

Wykazano też, co daje wprowadzenie do agrotechniki roślin strączkowych. Prowadzimy doświadczenia – zarówno ścisłe doświadczenia polowe, jak i doświadczenia łanowe, a więc na dużych powierzchniach z roślinami strączkowymi w trzech systemach uprawy: tradycyjny orkowy, bezorkowy, który dzisiaj coraz bardziej się upowszechnia, no i w bezpośrednim siewie, jako tym skrajnym. Otóż wykazano, że wprowadzanie do agrotechniki roślin strączkowych uprawy uproszczonej, czyli bezorkowej, jest drogą do zmniejszenia nakładów siły roboczej – w dokładnych pomiarach o około 20%. Jeśli chodzi o zmniejszenie zużycia paliwa w uprawie bezorkowej, to jest około 30%. Zależy to od gatunku rośliny. Mówimy tutaj o łubinie żółtym, wąskolistnym, białym i grochu. Dlatego mówię, że około. Średnio.

Dalej, obniżenia kosztów produkcji 1 kg białka. Jeśli chodzi o uprawę uproszczoną, to daje ona rolnikowi większe korzyści ekonomiczne, niż uprawa tradycyjna, z uwagi na te właśnie mniejsze nakłady.

Chciałem następnie poinformować państwa, że wstępne wyniki badań wskazują, że najbardziej efektywna dawka azotu, dla przykładu, rzepaku uprawianego bezpośrednio po roślinach strączkowych, a więc zbierane – wysiewane, wynosi od 60 do 120 kg. A wiadomo, jaką rośliną jest rzepak. Czyli tu możemy ograniczyć nawożenie azotu. W stanowisku po roślinach strączkowych można też uzyskać wyższy plon rzepaku ozimego niż po jęczmieniu jarym.

Robiliśmy doświadczeniach, w których rzepak ozimy był uprawiany po wszystkich gatunkach strączkowych i po zbożowych. Otóż po zbożowych rzepak ozimy plonował od 10 do 20% mniej niż po strączkowych.

Jeśli chodzi o pszenicę ozimą, uprawianą po roślinach strączkowych i po pszenicy, to mamy zmianę w stosunku do stanowiska po pszenicy. Różnica w plonach wynosiła od 22 do 39% – w zależności od gatunku. Wyższy plon ziarna pszenżyta ozimego, niż po jęczmieniu jarym. A więc znowu pszenżyto jare po roślinach strączkowych i po jęczmieniu ozimym; po jęczmieniu ozimym od 10 do 13% niższy plon. Proszę państwa, to nie są pełne wyniki. Proszę wyobrazić sobie, że rośliny następcze przychodzą w kolejnych latach. Musimy czekać na następne lata. To wymaga czasu.

Z dwóch porównywanych technik siewu łubinu dotychczasowe wyniki nie dały jednoznacznych rezultatów. Chodzi o siew punktowy i siew tradycyjny, rzędowy.

Aktualne wyniki badań wskazują, że należy podjąć szerszy zakres prac nad łubinem białym. Proszę państwa, nie mieliśmy co do tego wątpliwości, ale obecnie zniechęca do uprawy tego gatunku duża podatność na antrachnozę, nieco późniejsze dojrzewanie. Natomiast zaletą jest najbardziej stabilny plon i wysoka zawartość tłuszczu w nasionach, co z punktu widzenia żywieniowego ma szczególne znaczenie, bo dzisiaj dodatek energetyczny w paszach dla drobiu – zwłaszcza w postaci oleju czy innych tłuszczów – jest problemem.

Utworzono bank patogenów grzybowych. Nad tym pracuję. Tak jak powiedział prof. Księżak, współpracujemy z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, w Bydgoszczy, Olsztynie i z IUNG-iem w Puławach. Otóż badania zespołu prof. Fordońskiego pozwoliły wyodrębnić 54 izolaty grzybów patogenicznych z nasion użytych do siewu oraz pochodzących ze zbiorów w pięciu regionach Polski. Śledzimy, jak zasiedlony przez choroby, poszczególne patogeny jest materiał siewny i jak zasiedlony jest ten materiał, który zbieramy; a więc kontrola po zbiorach. To pozwoliło wyodrębnić 54 izolaty grzybów patogenicznych, które mogą być wykorzystane w dalszej, twórczej hodowli do badań odpornościowych.

Dotychczasowe badania w ramach naszego programu wykazały też, że mamy herbicyd, Betanal maxxPro 209 OD, który w dawce 1,25 może być stosowany w uprawie łubinu jako herbicyd powschodowy. To jest bardzo ważne dla łubinu, bo dotychczas jedynie Goltix, bardzo drogi środek lub jego pochodne, były stosowane. Choć w ostatnim roku nie było tych herbicydów. Ten może być stosowany, ale trwa jego procedura rejestracyjna. Już jest zgoda firmy Bayer. Ci koledzy, którzy badają ten preparat, po prostu starają się, żeby on został zarejestrowany. A więc jeżeli nie wyjdzie bezpośrednio herbicyd stosowany po siewach, to mamy drugą możliwość – stosowania odchwaszczania po wschodach łubinu i po wschodach chwastów. To byłby naprawdę bardzo korzystny objaw.

Tu występują pewne objawy fitotoksyczności wywołane przez ten preparat. Są one jednak bardzo szybko przemijające i w ciągu 3 lat okazało się, że nie miały one absolutnie wpływu na plon w stosunku do kontroli. Plony były najwyższe. Zarówno łubinu żółtego, wąskolistnego, jak i łubinu białego.

Spośród trzech porównywanych technologii, czyli nisko-, średnio- i wysokonakładowej, przy aktualnie dostępnych przemysłowych środkach produkcji – myślę o herbicydach, ewentualnie stosowaniu nawozów – okazuje się, że technologia niskonakładowa jest najbardziej opłacalna. A jest to technologia o bardzo ograniczonym stosowaniu przemysłowych środków produkcji; jest najbardziej opłacalna, bowiem wszystkie przemysłowe środki produkcji bardzo podrażają koszty.

Badania nad mieszankami zbożowo-strączkowymi pozwoliły wstępnie określić optymalny udział poszczególnych komponentów. Uprawiamy w kraju około 40 do 60 tys. ha mieszanek strączkowo-zbożowych, oczywiście, na nasiona. Te badania są konieczne, bowiem w gospodarstwach uprawia się nasiona dla własnych potrzeb.

No i tu widać, że można na tej podstawie porównać efekty siewu mieszanek z siewami czystymi. Badania też są w toku.

Niska temperatura powietrza w okresie zimowym znacznie silniej ograniczała przezimowanie roślin łubinu białego niż grochu siewnego. Pierwotnie zakładano zimowanie, bo jest taka możliwość. Sam widziałem uprawiany łubin biały jako roślinę zimującą

na południu Francji i w niektórych bardziej południowych stanach Stanów Zjednoczonych. Okazuje się, że jednak w konfrontacji z grochem w naszych warunkach łubin biały nie wytrzymuje warunków zimowania.

W tym roku po raz pierwszy groch przezimował. No i macie państwo tutaj dane z trzeciego, najpóźniejszego terminu siewu. Plon wynosił od 800 do 2 tys. kg z ha, a więc do 2 ton. Proszę państwa, tu dużą rolę odgrywa termin siewu i prawdopodobnie coś nam się z tego uda uzyskać.

W ramach wykorzystania większego potencjału roślin strączkowych, a więc w siewach jesiennych, prof. Prusiński w Bydgoszczy próbuje otoczkować nasiona przed wysiewem jesiennym różnymi polimerami. Grubsza, cieńsza warstwa – naprawdę, wykonuje bardzo dużą pracę. Wierzy, że one w końcu przetrwają. Chodzi o to, żeby jesienią nasiona wysiać i żeby na wiosnę, po trzech czy czterech miesiącach, one przepuściły wodę; żeby nasiona mogły pęcznieć i bardzo wczesną wiosną kiełkować, by wykorzystać zapasy wody zimowej. Na razie były lepsze – gorsze wyniki. Ale warunki są tak zmienne, że do tej pory ta idea jeszcze nie odniosła sukcesu.

Mamy zbyt krótki horyzont czasowy programu, co nie pozwoli osiągnąć pełnych wyników pod względem zmianowania. My stosujemy uprawy roślin strączkowych nie tylko tak *ad hoc* – wyjście w pole, ale w zmianowaniach z 50% udziałem zbóż, z 66% udziałem zbóż, z 70% – jak to dzisiaj w praktyce bywa. Proszę państwa, to wymaga czasu, żeby takie całe zmianowanie – czteroletnie czy nawet pięcioletnie – zamknąć. Póki co, mamy trzyletnie wyniki badań. Proszę teraz to sobie wyobrazić – po tej roślinie przychodzi następna roślina. To dopiero będzie po 4 latach. Brakuje po prostu czasu.

Przedstawię tu tylko taką jedną tabelę. Proszę zobaczyć. Plony i jakość nasion strączkowych w doświadczeniach łanowych. Łubin żółty, wąskolistny, uprawa uproszczona. A więc zdecydowanie jest ten wzrost plonów, w granicach 12. W przypadku łubinu wąskolistnego plony są na podobnym poziomie. Plony nie maleją, ale nakłady na paliwo, na robociznę są niższe, a więc ekonomika się poprawia. O to właśnie chodziło.

Zawartość białka. Nie mają te systemy uprawy większego wpływu na zawartość białka. A tak przy okazji, proszę zobaczyć, jaka jest różnica. Nasz łubin żółty tego białka w suchej masie ma średnio za 3 lata od 42 do 43%, w zależności od systemu. Łubin wąskolistny ma go mniej. Łubin biały – 34%. No i groch ma najmniej białka.

Proszę państwa, mógłbym na ten temat długo mówić, ale nie chcę przeciągać. Jeśli będą jakieś pytania, to chętnie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo uprzejmie.

Prof. nadzwyczajny w Katedrze Agronomii UP w Poznaniu prof. dr hab. Jerzy Szukała:

Aha, jeszcze jeden slajd, proszę państwa. Koszt produkcji jednego kilograma białka. Proszę zwrócić uwagę – łubin żółty w systemie uprawy uproszczonej. Wszędzie, we wszystkich trzech systemach uprawy – 2,30. A proszę przyjrzeć się, ile kosztuje kilogram białka przy cenie 1800 zł – 4,71 w śrucie sojowej. Przy cenie 2 tys. zł – aktualna cena – około 5,24. A była już cena 2200 – 5,76. Takie są różnice. Prawie dwukrotnie niższe koszty produkcji 1 kg białka niż koszty białka zawartego w 1 kg śruty sojowej. Dziękuję bardzo. To tak dla porównania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję.

Adiunkt na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt UP dr hab. Robert Mikuła:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Robert Mikuła.

Niestety, pana prof. Andrzeja Rutkowskiego dzisiaj nie będzie. Mam przyjemność w jego imieniu zaprezentować państwu pewien wycinek badań żywieniowych, dotyczący możliwości zastosowania krajowych źródeł białka roślinnego w gospodarstwach tradycyjnych i ekologicznych.

Proszę państwa, obszar 4, dotyczący roślin strączkowych, krajowych źródeł białka roślinnego w żywieniu zwierząt monogastrycznych, podzielony został na 5 zadań.

Pierwsze zadanie to ocena wartości pokarmowej krajowych źródeł białka roślinnego. Podczas tej oceny monitorujemy nowe odmiany. To oczywiście jest wydawane w postaci broszur. Normy żywienia zostaną zaktualizowane właśnie o nową wartość pokarmową krajowych źródeł białka roślinnego.

Zadanie drugie, które dzisiaj szerzej państwu omówię, to ocena możliwości stosowania krajowych źródeł białka roślinnego w gospodarstwach tradycyjnych i ekologicznych.

Zadanie trzecie obejmuje ocenę przydatności, a także określenie granicznych udziałów krajowych źródeł białka roślinnego dla zwierząt gospodarskich z ferm dużych, form przemysłowych.

Zadanie czwarte – jego rolą tego zadania jest określenie wpływu zabiegów technologicznych na podwyższenie wartości pokarmowej krajowych źródeł białka roślinnego.

Zadanie piąte, w którym staramy się określić, wyjaśnić wpływ krajowych źródeł białka roślinnego na stan funkcjonowania przewodu pokarmowego zwierząt oraz jakość produktów zwierzęcych.

Szanowni państwo, pan prof. Rutkowski przygotował bardzo dużo slajdów; około 60. Ja będę się starał bardzo szybko państwu wytłumaczyć państwu główne założenia właśnie zadania drugiego, dotyczącego oceny możliwości stosowania krajowych źródeł białka roślinnego w gospodarstwach tradycyjnych i ekologicznych.

Proszę państwa, cel tego zadania jest następujący. Rolnik otrzymuje dopłaty do upraw. Następnie od prof. Święcickiego, dzięki wynikom jego prac, dostaje nowe odmiany. Prof. Szukała, mój przedmówca, wskaże rolnikowi nowe metody uprawy roślin strączkowych. Następnie rośliny strączkowe są zbierane przez rolnika i przekazywane do lokalnej wytwórni pasz, która otrzymuje od nas, żywieniowców, nowe receptury i technologie produkcji pasz. Następnie z wykorzystaniem roślin strączkowych produkowane są koncentraty białkowe. A rolnik kupując koncentrat, otrzymując koncentrat otrzymuje również recepturę zastosowania tegoż koncentratu.

Proszę państwa, głównym zadaniem żywienia zwierząt jest dla każdego żywieniowca jak najlepsze pokrycie zapotrzebowania pokarmowego. Wobec tego ma to tylko i wyłącznie miejsce wówczas, kiedy pasze pełnoporcjowe są dobrze zbilansowane. Dawanie pasz na oko do niczego dobrego nie prowadzi. Wobec tego rolnik otrzyma koncentraty białkowe i konkretne receptury, jak ma je zastosować, jak ma je wymieszać z własnym zbożem, aby otrzymać zbilansowaną mieszankę pełnoporcjową.

Następnie oczywiście mieszanka pełnoporcjowa jest skarmiana. Zwierzęta są ubijane i produkty w masarni mogą być certyfikowane produktem – nie wiemy, czy wolnym od GMO, czy też wyprodukowanym z udziałem pasz z krajowych źródeł białka roślinnego; może to jest trafniejsze określenie. Tak, aby konsument miał wybór.

Proszę państwa, każde zadanie programu wieloletniego, o którym dzisiaj jest mowa, ma pewien harmonogram. Zadanie 4.2, o którym teraz mówię, ma również taki harmonogram. W roku 2011 – 2012 wykonaliśmy doświadczenia na kurach nieśnych, kaczkach, gęsiach, świniach, aby sprawdzić przydatność opracowanych receptur, złożonych albo z poekstrakcyjnej śruty sojowej lub też tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego.

Nikt z nas nie zakładał, że pasze, które będą zbilansowane tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego, będą lepsze. Ale zadaliśmy sobie podstawowe pytanie, czy można zastąpić koncentraty, które zawierają poekstrakcyjną śrutę sojową, właśnie paszami zbilansowanymi tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego w żywieniu zwierząt monogastrycznych.

Aby to sprawdzić, w zakładzie doświadczalnym zwierzęta były podzielone na kilka grup; 4, 6 grup. Jedna z grup otrzymywała koncentrat zbilansowany tylko i wyłącznie na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej. Natomiast pozostałe zawierały pasze białkowe – krajowe źródła białka roślinnego, bez poekstrakcyjnej śruty sojowej.

Oczywiście, tutaj są poszczególne wyniki doświadczeń – na kurach nieśnych itd. Nie chcę przedłużać, tylko może tutaj omówię pierwszy przykład, żebyście państwo mieli pewien schemat. Kury nieśne podzielono na 4 grupy. Pierwsza otrzymywała koncentrat z poekstrakcyjną śrutą sojową. Druga – mix, koncentrat tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego. Trzecia grupa również. Czwarta – także. No i proszę państwa,

wyniki naszych badań są następujące. Nieśność kur, które otrzymywały koncentrat zbilansowany na bazie łubinu wąskolistnego, poekstrakcyjnej śruty rzepakowej, łubinu żółtego, a także grochu – nie różniła się istotnie w porównaniu z grupą, otrzymującą koncentrat na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej. Dlatego też do dalszych badań, o których później będę mówił, wybrano właśnie koncentrat drugi.

Tak, proszę państwa, było również w przypadku gęsi. Wybrano koncentrat, który był tylko zbilansowany na bazie krajowych źródeł białka roślinnego. Nie zawierał poekstrakcyjnej śruty sojowej. Wyniki również nie różniły się, zobaczcie państwo, z wynikami zwierząt, które otrzymywały poekstrakcyjną śrutę sojową. Wybrano ten koncentrat, o którym wcześniej wspomniałem. Kolejne wyniki – tak samo.

No i etap trzeci – to 2013 r. Wybraliśmy gospodarstwa do badań terenowych. Chcieliśmy potwierdzić, czy wyniki, uzyskane w stacjach doświadczalnych, będą miały przełożenie na gospodarstwa indywidualne. Wybraliśmy gospodarstwa do badań terenowych. Rozpoczęliśmy doświadczenia. Chcieliśmy, tak jak mówiłem wcześniej, potwierdzić w gospodarstwach indywidualnych to, co było uzyskane w zakładach doświadczalnych.

Tutaj układ doświadczenia jest następujący. Jedna grupa otrzymywała koncentrat zbilansowany na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej. Druga grupa – wybrany przez nas wcześniej koncentrat, zbilansowany tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego.

Tu macie państwo przedstawione gospodarstwa, gatunki, a także liczby zwierząt w poszczególnych grupach.

Oczywiście, przygotowano koncentraty; tu szybko pokażę, były wyniki analiz wszystkich, które są wymagane, aby nie doszło do pomyłki. Wiadomo, że w gospodarstwach doświadczalnych pracują ludzie, którzy na co dzień wykonują doświadczenia. Natomiast w gospodarstwach indywidualnych są to rolnicy indywidualni, którzy z tym nie mają do czynienia. Aby nie doszło do ryzyka pomyłki, koncentraty zawierające poekstrakcyjną śrutę sojową pakowano w worki czerwone, natomiast te, które zawierały krajowe źródła białka roślinnego – w worki zielone.

Zaraz przejdę do wniosków. Proszę państwa, chciałbym tylko powiedzieć, że wyniki w gospodarstwach indywidualnych były tak naprawdę porównywalne. Czyli wyniki grupy, otrzymującej paszę z krajowych źródeł białka roślinnego, nie były gorsze od wyników odchowu, wyników nieśności drugiej grupy. Wyniki np. zużycia paszy na jedno jajo były porównywalne właśnie do tych zwierząt, które otrzymywały koncentraty na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej.

To pominiemy z powodu braku czasu.

Proszę państwa, gdy byliśmy z panami profesorami w Modliszewicach, padło pytanie. Przedstawiłem wyniki badań i okazało się, że te wyniki nie są gorsze. Zwierzęta otrzymujące krajowe źródła białka roślinnego nie miały gorszych wskaźników odchowu, o których wcześniej wspomniałem. Padło pytanie – jaka jest cena koncentratów; tych, które zawierają poekstrakcyjną śrutę sojową, a także tych, zbilansowanych tylko i wyłącznie z krajowych źródeł białka roślinnego.

Na naszą prośbę pan prezes Morawski dokonał takiego zestawienia. No i, proszę państwa, koncentraty na bazie krajowych źródeł białka roślinnego – te, których używaliśmy w żywieniu warchlaków, tuczników, gęsi, a także kaczek – są tańsze. Niestety, koncentrat dla niosek jest droższy ze względu na wysoki udział oleju, którego tona kosztuje około 3,8 tys. zł. Pracujemy nad tym, żeby to zminimalizować. To są tylko koszty surowców.

No i porównanie wyników odchowu – np. dla trzody chlewnej – z dwóch doświadczeń. W doświadczeniu pierwszym za cały okres tuczu tuczniki charakteryzowały się współczynnikiem wykorzystania paszy, czyli na każdy kilogram przyrostu zużywały 3,37 kg paszy, która zawierała krajowe źródła białka roślinnego. Ten wskaźnik jest troszkę gorszy w porównaniu z poekstrakcyjną śrutą sojową. Zobaczcie państwo – 3,24 kg. Natomiast po uwzględnieniu kosztu surowcowego tego koncentratu koszt 1 kg przyrostu dla świń żywionych koncentratami z krajowych źródeł białka roślinnego to 1,06 zł. Natomiast koszt żywienia paszami, które zawierały poekstrakcyjną śrutę sojową, to 1,30 zł. W drugim doświadczeniu trend został również wykazany – 1,26 zł do 1,03 zł.

Proszę państwa, kury nioski – o których mówiłem, że koncentrat na bazie krajowych źródeł białka roślinnego jest droższy, bo kosztuje 1719 zł; droższy w porównaniu z kon-

centratem zbilansowanym na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej, który kosztuje 1614 zł za tonę. Ale zobaczcie państwo – w przeliczeniu na koszt produkcji jednego jajka i koszt tylko i wyłącznie koncentratowy – to 14 groszy dla krajowych źródeł białka roślinnego, a 15 groszy dla koncentratu, który był zbilansowany w oparciu o poekstrakcyjną śrutę sojową.

Tak jak mówiłem, większość wyników doświadczeń była bardzo zbliżona. Te wyniki były zbliżone, natomiast zazwyczaj one były niewiele lepsze dla krajowych źródeł białka roślinnego. Ale w jednym doświadczeniu dotyczącym gęsi stwierdziliśmy, że współczynnik wykorzystania paszy jest nieznacznie gorszy i wynosi 2,64 kg – tyle paszy zużywały na 1 kg przyrostu te gęsi, które otrzymywały krajowe źródła białka roślinnego. Natomiast otrzymujące poekstrakcyjną śrutę sojową – 2,53 kg. Ale przeliczając te wyniki na średnie koszty surowców i tak kilogram przyrostu gęsi był tańszy na krajowych źródłach białka roślinnego.

Myślę, że wnioski sami państwo potraficie wysnuć. Naszym zdaniem, w gospodarstwach ekologicznych i półintensywnych krajowe źródła białka roślinnego mogą w zupełności zastąpić koncentraty zbilansowane na bazie poekstrakcyjnej śruty sojowej. Dziękuję serdecznie za uwagę.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję uprzejmie.

Adiunkt na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt UP dr hab. Robert Mikuła:

A ja przez pana prof. Rutkowskiego zostałem poproszony o złożenie sprawozdania z tej części badań na ręce pana przewodniczącego.

Profesor nadzwyczajny w Katedrze Finansów i Rachunkowości UP prof. dr hab. Michał Jerzak:

Dobry wieczór państwu. Nazywam się Michał Jerzak. Reprezentuję Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu.

Temat, który chciałbym państwu zaprezentować, jest to obszar 5 badań, o których tu była mowa – ekonomiczne uwarunkowania rozwoju produkcji, infrastruktury rynku i systemów obrotu, a także opłacalności wykorzystania w paszach roślin strączkowych na cele paszowe w Polsce.

Otóż proszę państwa – o czym nie będę mówił? Nie będę mówił o opłacalności, nie będę mówił też o strukturze, nie będę mówił też o dynamice, ponieważ te wszystkie elementy, o których tutaj mówimy, tak naprawdę zależą od rynku, od popytu, od podaży, bo to jest niejako funkcją właśnie tych czynników. A zatem chciałbym rozpocząć od tych dwóch czynników: popytowych i podażowych.

Jeżeli chodzi o popyt na rośliny strączkowe, to mamy tutaj na myśli wytwórnie pasz, których w Polsce jest 107. Ogółem 107 wytwórni, z czego tych dużych – pod względem największego zatrudnienia – jest 6, potem są średnie – 28 wytwórni i 73 mniejszych. Oczywiście, ta struktura wielkości wytwórni nie jest jednoznaczna z wielkością produkcji, ponieważ dominuje w Polsce 6 największych wytwórni, które zajmują ponad 54% rynku. Natomiast te średnie – 29% rynku, a najmniejsze – zaledwie 16%. Jest to istotne z punktu widzenia systemu rynkowego, który zamierzamy tutaj zaproponować.

Oczywiście, jeżeli chodzi o pytanie, jaka jest kondycja strony popytowej, to można odpowiedzieć jednoznacznie, że jest dobra. Ponieważ według wartości syntetycznego miernika oceny rentowności 0,308 to mieści się w dobrych średnich przedsiębiorstw przemysłu spożywczego – bo to porównaliśmy do przemysłu spożywczego. To jest kondycja bardzo dobra. To z punktu widzenia ewentualnego wprowadzania roślin strączkowych jest bardzo dobra wiadomość.

Jeżeli chodzi o drugą stronę rynku, to są producenci rolni, to jest podaż. Na tym wykresie widzicie państwo, że powierzchnia uprawy to jest około 160-170 tys. ha. Przy czym ta powierzchnia jest uzależniona zdecydowanie od dopłat, ponieważ dopłaty powodują, że wzrasta powierzchnia. Tak, że dzisiaj można powiedzieć, iż obecny stan jest sukcesem polityki dopłat w naszym kraju. Korelacja pomiędzy dopłatami a powierzchnią – macie państwo to tutaj pokazane – jest bardzo wysoka. W związku z czym jest to bardzo dobrze skorelowane.

Oczywiście, dalsza kwestia – poziom skupu. Jeżeli sobie przyjmiemy powiedzmy za 100% cały skup, to spośród zbioru grochu do skupu trafia zaledwie, tu widzimy, trafia zaledwie 3%. Jeżeli chodzi o zbiory bobiku, to jest to jeszcze mniej – 1%. Zbiory peluszki – to już w ogóle mało. Natomiast łubinu jest najwięcej, około 5 – 6%; czyli tyle trafia do przerobu.

Co się zatem dzieje z resztą? Bo jeżeli popatrzymy na dane statystyczne, to mamy 170 tys. ha powierzchni zasiewów, natomiast statystyka mówi, że zbiory wynoszą 340 – 350 tys. ton. Otóż GUS liczy w ten sposób, że mnoży powierzchnię razy średni plon z gospodarstw, które analizuje. No i tak wychodzi. Natomiast tak naprawdę tego jest mniej.

Jeżeli popatrzymy, co się z tym dzieje, to możemy to prześledzić przez taki klasyczny łańcuch obrotu i rozdysponowania tymi nasionami. On taki był, taki jest i taki będzie. Tu się niczego nie da zmienić. Rozpoczyna się od hodowli, przedsiębiorstwa nasienne, gospodarstwa. Ten kanał jest całkiem drożny, ponieważ tutaj trafia około 80 tys. ton roślin strączkowych na groszek, na produkty spożywcze i on jest constans przez wszystkie te lata. Tutaj nie ma żadnego problemu.

Problem zaczyna się w tym miejscu. Tutaj następuje bariera i tutaj jest ściana, od której odbija się w zasadzie cała produkcja. Do tego momentu gospodarstwa produkują. Jako że nie ma popytu, to co się dzieje? Plantacje są przeorane, żeby po prostu nie mieć kłopotu ze sprzedażą. Po prostu nikt tego nie chce kupić. Jeżeli tak jest, to oczywiście nasuwa się pytanie – dlaczego tak jest?

Dlaczego tak jest? Dokonaliśmy analizy silnych i słabych stron tegoż rynku roślin strączkowych. Zagrożeń i możliwości. Nie będę tutaj oczywiście całościowo tego omawiał, tylko w sposób raportowy przedstawię to, co jest najistotniejsze, co wpływa na utrzymywanie się tej bariery. To są słabe strony rynku rodzimych roślin strączkowych. Pierwsza sprawa to jest duża konkurencja ze strony rynku soi jako produktu substytucyjnego. To jest oczywiste. Rynek soi tutaj dominuje, ponieważ skład aminokwasowy białka soi jest lepszy niż grochu itd., itd. Tutaj panowie by lepiej o tym powiedzieli.

Natomiast, co więcej? Rozproszenie terytorialne, mała skala produkcji – a to powoduje, że nie można zebrać dużego kontraktu. Jak nie ma kontraktu, to żadna mieszalnia paszy nie podejmie produkcji paszy. Brak pewności sprzedaży nasion, czyli tak naprawdę brak płynności obrotu. To wynika z ankiet. Przeprowadziliśmy prawie 500 ankiet, z których wynika, że strączkowe się pojawiają i nagle znikają. Pojawiają się w zasiewach, ale już później znikają. No bo nie ma co z tym zrobić, to się przeoruje. Czyli nie ma płynności obrotu.

Niepewność plonów – no bo tutaj, gdy zasiejemy określoną ilość, to nie wiemy, jaki będzie skutek. I kwestia dostaw określonych partii.

Oczywiście, bardzo ważny element, który jest istotny zarówno w przypadku soi, jak i wszystkich innych produktów wprowadzanych na rynek, to jest promocja i marketing w zakresie wykorzystania tych roślin w paszach. To jest, że tak powiem, klucz. Tutaj wprowadzając ten produkt czy restytuując ten produkt z powrotem na rynek, to ten element jest wymagany do zastosowania, ponieważ każda firma to robi.

Dalej – niestabilność cenowa nasion. Brak narzędzi zabezpieczenia ceny. Myślę tu o rynkach terminowych, ponieważ groch nawet nie ma własnej ceny u nas. Groch mieści się w kanale rynkowym pomiędzy soją a rzepakiem. Bez względu na to, czy jest popyt, czy nie ma popytu, to on kosztuje 1000 – 1200 zł, w zależności od tego, jak kształtuje się ten kanał. Właściwie nie ma popytu na te rośliny, ale cena się utrzymuje na poziomie 1200 zł. Bo ona po prostu wynika niejako z produktu substytucyjnego, a nie wynika z własnego, że tak powiem, popytu i podaży.

No i oczywiście słabe zaplecze kapitałowe rolników, co też powoduje, że nie mogą podejmować sami własnych inicjatyw w zakresie propagowania tego rynku, tego produktu.

To wszystko spowodowało marginalizację rynku rodzimych roślin strączkowych. To jest marginalizacja.

A zatem, co my tutaj proponujemy, jeżeli chodzi o ten system? Również chcę tutaj bardzo syntetycznie przedstawić system rynkowy. Otóż budując modele rynku chcemy zaproponować tak naprawdę dwa modele. Ale tutaj pamiętamy o tym, co powiedział Adam Smith w swoim dziele „Bogactwo narodów” już dawno, dawno temu, że jeżeli

obrót ma się odbywać na zasadach dobrowolności, to będzie się odbywał tylko wtedy, kiedy będzie zgoda po obu stronach. Jeżeli zarówno strona kupująca, jak i sprzedająca będzie widziała w tym jakiś interes. W przeciwnym razie do interesu tutaj nie dojdzie. Do wymiany nie dojdzie. To jest bardzo ważne i tę myśl podejmowaliśmy tutaj, budując te modele.

Również braliśmy pod uwagę to, że rolnik, tak jak każdy klient na rynku, woli kupować towar lepszy niż gorszy. Woli być lepiej obsłużonym niż gorzej, co jest oczywiste. A jeżeli jest dobrze obsłużony i towar jest dobrej jakości, to woli towar tańszy niż droższy. To jest naturalne i to jest oczywiste, i to dotyczy w zasadzie każdego z nas. A zatem, żeby w jakiś sposób zdynamizować rozwój tego systemu, no to musi być inicjatywa.

Tutaj zaproponowaliśmy model pionowych powiązań integracyjnych podmiotów w zakresie rozwoju produkcji mięsa wieprzowego i drobiowego przy wykorzystaniu komponentów paszowych, opartych o białko rodzimych roślin strączkowych. To jest forma grupy przedsiębiorstw. Przedsiębiorstw, które się umawiają na to, że będę wytwarzały produkt regionalny, produkt dobrej jakości, produkt, powiedzmy, bez GMO, oparty o rodzime rośliny strączkowe itd., itd. Tu jest wymagane zainwestowanie określonych pieniędzy i później – w momencie, kiedy się popyt wytworzy – zamówienia powodują, że to wzrasta.

Oczywiście, ten system da nam produkt luksusowy. Produkt, który będzie porównywalny do tego, który powiedzmy jest w Krakowskim Kredensie, czy w Polskim Jadle, czy gdzie indziej, gdzie szynka kosztuje 65 – 70 zł. Natomiast ten system nie zapewni nam bezpieczeństwa białkowego, a o to tak naprawdę chodzi w tym projekcie.

Aby to bezpieczeństwo zapewnić, no to musimy mieć te, powiedzmy, co najmniej 350-400 tys. ha. Jeżeli byśmy taką powierzchnię mieli, to musimy żywić właściwie całe nasze pogłowie 11 mln sztuk świń, które w Polsce występuje w jednym cyklu produkcyjnym. Jest to dużo. W związku z tym do tego celu tak naprawdę musi być zaangażowanych wiele kierunków; w to muszą być zaangażowane wszystkie przedsiębiorstwa, a nie tylko małe, lokalne itd.

Dlatego zaproponowaliśmy też drugi model, który w zasadzie ma na celu zdynamizowanie tego obrotu, ale produkt, który w wyniku działania tego modelu by powstał, to byłby produkt, który na półce w supermarkecie znajduje się obok tej zwykłej szynki, pomiędzy 20 a 40 zł, czyli około 30 zł. Bo to musi być produkt masowy. Produkt, który będzie dostępny dla wszystkich, nie tylko dla wybranej grupy konsumentów, których stać na ten droższy produkt.

Co tu jest innego? Łańcuch marketingowy oczywiście jest taki sam, bo on się tutaj nie zmienia. Ale tu wprowadziliśmy instytucję: animację rynku, czyli działań, które będą sprawiały, że ta produkcja dla poszczególnych ogniw marketingowych będzie opłacalna. Na jakiej zasadzie to ma działać? W zasadzie animator rynku jest stosowany na wielu rynkach. Właściwie na wszystkich nowych rynkach, które wchodzą do nas, nie mówiąc już o rynkach terminowych, gdzie jest instytucja czy osoba, która zapewnia płynność obrotu danym towarem na rynku.

Jeżeli jest taka sytuacja, że producent roślin strączkowych produkuje i przeoruje, bo nie może tego sprzedać, to znaczy że on będzie to produkował i doprowadzi produkcję do końca w momencie, kiedy ktoś zapewni mu odbiór. Wtedy oczywiście on ten towar będzie chciał oddać. Tak, jak robi Südzucker – odbiera cukier, czy inne przedsiębiorstwa odbierają swoje towary.

Animator rynku oczywiście też doprowadza do umowy z zakładem produkcji pasz. Bo jeżeli ja pójdę do zakładu produkcji pasz, czy powiedzmy pójdzie tam animator i powie... Bo to, proszę państwa, jest biznes. W każdym momencie to jest biznes, to nie jest jakaś większa idea, to jest zwykły biznes. Jeżeli ja pójdę i powiem, że ja potrzebuję tyle i tyle paszy, powiedzmy, 500 ton paszy miesięcznie, o takim składzie recepturowym i dostarczam ten produkt, czyli strączkowe, to oczywiście każda mieszalnia pasz – przy tym potencjale, który jest dzisiaj niewykorzystany – zdecydowanie się pod tym podpisze i będzie chciała to zlecenie wykonać.

Dzisiaj mamy 11 mln sztuk świń, a niedawno było prawie 20 mln sztuk świń. W związku z tym potencjał produkcyjny mieszalni pasz jest w tej chwili bardzo mocno

niewykorzystany. A zatem, chcą te zyski sobie poprawić. Zatem, zdecydowanie taka sytuacja może mieć miejsce, że tę produkcję może realizować mały, duży i średni.

Oczywiście, nie zakładam tutaj, że w tym modelu będzie to produkt bez GMO. On nie musi być bez GMO. Bo my nie walczymy tak naprawdę z soją, tylko chcemy zwiększyć powierzchnię upraw roślin strączkowych rodzimych. My chcemy zwiększyć bezpieczeństwo białkowe naszego kraju. W związku z czym tu nie chodzi o to, żeby wytworzyć produkt bez soi GMO.

A zatem, mamy tutaj zakład produkcji pasz. Podobna sytuacja jest wśród producentów mięsa – dostarczam paszę, a on produkuje żywiec do zakładu mięsnego. Na tej samej zasadzie, na zasadzie umów, na zasadzie zwykłej logistyki, na zasadzie organizacji obrotu, na zasadzie koncentracji produkcji i promocji tego produktu – powodujemy, że ten rynek zaczyna funkcjonować. Bo jest ktoś, kto dostarcza i jest ktoś, kto odbiera. Jeżeli są te dwie strony, jeżeli ktoś stoi po stronie popytu i po stronie podaży, to oczywiście ten rynek zaczyna funkcjonować.

Tak naprawdę, na tym etapie animacja może się skończyć. Ponieważ dalej to idzie normalnym tokiem, tak jak przy żywcu, powiedzmy normalnie żywionym. I to trafia do handlu, do konsumenta – z marką, że jest to produkt wyprodukowany na bazie rodzimych roślin strączkowych.

Jakie z tego płyną wnioski? Otóż uznaliśmy, że ulepszenie krajowego systemu obrotu surowców pochodzących z roślin strączkowych możliwe jest poprzez działania w dwóch kierunkach. Po pierwsze, to jest rozwój niszowej produkcji regionalnych wyrobów mięsnych przy wykorzystaniu pasz ekologicznych bez GMO, w ramach pionowych powiązań integracyjnych podmiotów. Czyli to mogą być powiązania kontraktowe i kapitałowe. Oraz drugi, ten bardziej masowy, to jest rozwój masowej produkcji roślin strączkowych poprzez aktywne animowanie obrotu tym surowcem, a także obrotu produktami mięsnymi, powstałymi na bazie pasz z rodzimych roślin białkowych.

Takie są wnioski i na ten moment, na tym etapie badań widzimy, że jest to jedyna droga rozwoju tego rynku, tym bardziej że jest to system, który jest stosowany praktycznie przez większość korporacji, które weszły na nasz rynek z dużym sukcesem. W związku z tym myślę, że tutaj można też liczyć na to, że będzie to udane wejście. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, zostało nam 13 minut do godz. 16.00. Niestety, będziemy musieli opuścić salę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

A dyskusja kiedy?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Zaraz wszystko powiemy.

Kierownik Zakładu Użytków Zielonych w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym w Falentach dr hab. Jerzy Barszczewski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Jerzy Barszczewski. Jestem pracownikiem Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach. Jestem realizatorem obszaru 6, najkrótszego. Dlatego też postaram się państwu szybciutko przedstawić swoją prezentację. Przepraszam państwa za krótkie techniczne zamieszanie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Mam prośbę o przesunięcie monitora od laptopa do siebie. O, właśnie. Serdecznie dziękuję.

Kierownik zakładu w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym w Falentach dr hab. Jerzy Barszczewski:

Obszar 6 jest najmniejszym obszarem w tymże programie. Produkcja wysokiej jakości pasz z trwałych użytków zielonych. Proszę państwa, powierzchnia trwałych użytków zielonych w kraju stanowi 3,2 mln ha, to jest 22,3% użytków rolnych. Jest to duża powierzchnia. W tym łąki to około 2,5 mln ha, pastwiska – około 0,7 mln ha. Zaś patrząc

na powierzchnię paszową, to ta powierzchnia paszowa stanowi 75% dla potrzeb przeżuwaczy. Jest to znaczna powierzchnia paszowa.

Natomiast nasze działania były skupione w regionie północno-wschodniej Polski, w trzech województwach: warmińsko-mazurskim, podlaskim i lubelskim. Realizowaliśmy zadania w trzech gospodarstwach – jak państwo widzą, w trzech miejscowościach – specjalizujących się w hodowli bydła mięsnego, gdzie główną paszą była pasza treściwa.

We wszystkich gospodarstwach wykonano podsiew renowacji użytków zielonych metodą podsiewu bądź założono ponownie niewystarczającą powierzchnię użytków zielonych, stosując siewnik szczelinowy lub ponowne zagospodarowanie metodą pełnej uprawy. Z komponentami oczywiście traw i motylkowatych.

Proszę państwa, w 2012 r. dokonano renowacji tych użytków zielonych metodą podsiewu. Oczywiście, wszędzie wcześniej stosując wapnowanie, ponieważ wszystkie gleby wykazały nieodpowiedni odczyn do stosowania renowacji z wykorzystaniem roślin motylkowatych.

Jak państwo tutaj widzą, były dość zmienne warunki pogodowe w tym okresie. Podsiew wykonano w pierwszej dekadzie kwietnia i w dwóch gospodarstwach były korzystne warunki termiczne, jak również opady, w związku z czym podsiew był korzystny. Natomiast w jednym gospodarstwie – o najgorszej glebie, w Kodniu, na glebie piaszczystej – niestety, podsiew nie udał się ze względu na bardzo niskie opady, a najwyższą w tym okresie temperaturę.

Proszę państwa, oceniamy efekt podsiewu na zasadzie oceny składu gatunkowego runi łąkowej. Jak wiadomo, na użytkach zielonych jest to wielogatunkowy skład runi. Dominują trawy, bobowate czyli motylkowate, zioła i chwasty. Proszę zwrócić tutaj uwagę – przedstawię państwu wyniki podsiewu w jednym z gospodarstw, w którym był korzystny efekt. Chociaż przypomnę, że efekt korzystny był w dwóch gospodarstwach.

Na łące i pastwisku w 2012 r. ocena składu gatunkowego według wartości użytkowej runi w skali dziesięciostopniowej wynosiła 7,4. A tutaj poprawiliśmy do bardzo dobrej wartości. Natomiast chcę podkreślić, że te trwałe użytki zielone były na dość dobrym poziomie. To nie były złe użytki zielone. Na pastwisku podobnie, jak państwo widzą. A skala liczby wartości użytkowej – dziesięciostopniowa.

Chcę zwrócić uwagę, że renowacja spowodowała wzrost udziału traw, jak również wyraźnie wzrost udziału roślin motylkowatych, poprawiając znacznie efekt. Natomiast w tym miejscu chcę zwrócić uwagę na jedną kwestię. Wzrost udziału roślin motylkowatych – czy też nazwijmy je bobowatymi – o 1% w trwałych użytkach zielonych, to jest produkcja około 3 kg azotu. Czyli w przypadku, kiedy tutaj mieliśmy wzrost z 5% na 18% bądź na 22%, to bardzo łatwo można obliczyć, że 17 razy 3 to ponad 50 kg czystego azotu oszczędziliśmy na hektarze.

Tutaj widać efekt podsiewu na wzrost plonowania w 2012 r. na łące. Oczywiście, ten wzrost nie był wielki, bo to był pierwszy rok. Tu mamy wzrost na pastwisku. Znacznie wyższy wzrost, szczególnie na łące, odnotowano w 2013 r. Istotnie wyższy.

Także chcę zwrócić uwagę na ogólny plon białka, który uzyskaliśmy w tymże gospodarstwie. W pierwszym roku tutaj na łące nie było wzrostu; nawet niewielkie zmniejszenie. Na pastwisku – nieznaczny wzrost. Dość istotnie wyższy wzrost w drugim roku – zarówno na łące, jak i na pastwisku.

No i krótkie podsumowanie. Skuteczność renowacji runi metodą podsiewu lub pełną uprawą wyraża się wzrostem wskaźnika wartości użytkowej LWU, czyli lepszego pobierania runi łąkowej bądź pastwiskowej przez zwierzęta, plonów biomasy, plonów białka ogólnego oraz cukrów rozpuszczalnych. Pozytywne rezultaty podsiewu uzyskano na trwałych użytkach, położonych na glebach wytworzonych z gliny lekkiej i średniej, w sprzyjającym przebiegu warunków meteorologicznych. Wyraźnie gorszy efekt podsiewu uzyskano w Kodniu w warunkach gleb lekkich, piaszczystych, w okresie suszy.

Oraz tutaj także w wyniku podsiewu bezpośredniego stwierdzono zwiększenie średnio plonów białka o około 300 kg z hektara, w tym na pastwisku – 250 kg, na łąkach – 400 kg.

No i zrobimy sobie takie założenia. Renowacja trwałych użytków na areale 700 tys. ha – to ponad 20% powierzchni – pozwoli na zwiększenie plonów białka ogólnego o około 200 tys. ton. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo.

Kierownik zakładu w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym w Falentach dr hab. Jerzy Barszczewski:

A to jest urządzenie, którym robimy renowację.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Rozumiem, że to były wszystkie prezentacje.

Mam jeszcze do panów jedno krótkie pytanie. Kiedy państwo zakończycie badania, zrobicie analizę i będziemy mogli wyjść z promocją? Z dużym programem, żeby móc wyjść i go zaprezentować – i powiedzieć, i być pewnym tego, że faktycznie źródła białka z naszych terenów zagwarantują te 50% bezpieczeństwa białkowego kraju?

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Panie przewodniczący, drodzy państwo. Chyba tutaj nauczę się mówić na siedząco. Przed żoną zawsze na stojąco mówię, dlatego jest mi zdecydowanie łatwiej.

W styczniu przyszłego roku spróbujemy zrobić podsumowanie dotychczasowych wyników. Spróbujemy zrobić takie krótkie podsumowanie i opublikować to w jakiś sposób. Udostępnić tę wiedzę praktykom, ale również upowszechnić te dane. Natomiast zakończenie programu jest przewidziane w 2015 r., zgodnie z harmonogramem. A zatem wtedy będziemy mogli mówić o całkowitych wynikach.

Dlatego tak trudno jest mówić wyrywkowo, że chociażby trzeba wziąć pod uwagę to, co mówił pan prof. Szukała – o następczym. Tam jest nie tylko w pierwszym roku rok następczy, ale jeszcze raz. Są dwa gatunki jako następcze po roślinie strączkowej. W związku z tym trzeba zrobić pewną syntezę z tych trzech lat, żeby powiedzieć, że w pierwszym roku tyle, w drugim roku tyle. Dlatego taka jest perspektywa czasowa tego programu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Te wyniki są bardzo, bardzo obiecujące i mam nadzieję, że faktycznie potwierdzą się w całości programu.

Pani minister, oddam pani głos i będziemy powoli kończyć posiedzenie. Niestety, salę musimy opuścić. Natomiast myślę, że na piątkowym posiedzeniu, na jutrzejszym posiedzeniu prezydium ustalimy termin dyskusji. Wydaje się, że dyskusja jest potrzebna i taką dyskusję przeprowadzimy.

Oddaję pani minister głos na podsumowanie oraz przedstawienie możliwości wykorzystania tych badań przez ministerstwo i wdrożenia ich w terenie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałam bardzo serdecznie podziękować panom za te prezentacje. Trochę mnie martwi, że to sami panowie... ale to już trudno.

Myślę, że rzeczywiście prezentacje pokazały, jak kompleksowy jest to program – i tak jak pan przewodniczący powiedział – jak obiecujące są dotychczasowe wyniki. Oczywiście, tutaj z prezentacji dotyczących kwestii ekonomicznych – tych modeli, które pokazują, w jaki sposób można byłoby przełożyć te wyniki już na praktykę gospodarczą – widać, że to nie jest takie proste. To jest coś, nad czym na pewno trzeba będzie się zastanawiać. To już jest oczywiście rola państwa czy rządu, kształtującego politykę; w tym wypadku – politykę rolną.

Myślimy, że ten program jest rzeczywiście jednym z najciekawszych programów badawczych, jakie są finansowane ze środków ministra rolnictwa i cieszymy się, że on tak dobrze idzie. Będziemy myśleć o tym, jak powinna wyglądać kontynuacja tych działań w latach przyszłych.

Jeśli chodzi o to, co ministerstwo może zrobić, to, po pierwsze, prowadzić poprzez swoje stosowne agendy działalność informacyjną, promocyjną i szkoleniową – po to, żeby po prostu ludzie wiedzieli, jak to wygląda. Tu zresztą pan profesor mówił o tej potrzebie i tutaj utrzymujemy dialog na ten temat. W materiałach, które Komisja chyba uzyskała, przedstawiliśmy informacje, jakie działania informacyjne były prowadzone w tym roku. Działania tego typu będą prowadzone także w latach następnych. Te środki, które będą w WPR 2014 – 2020, będą też promowały w ogóle uprawy roślin wysokobiałkowych w pewnym zakresie. A zatem, na pewno też wpłyną na to, że te rośliny będą siane.

To, co jest możliwe do zrobienia w ramach istniejących środków finansowych, to oczywiście ministerstwo będzie robić. Zależy nam na tym, żeby rzeczywiście udział polskich roślin wysokobiałkowych rósł – przede wszystkim ze względu na kwestie bezpieczeństwa żywnościowego naszego kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Mam tylko jeszcze jedno pytanie. Czy dzisiaj ministerstwo jest w stanie jakoś zachęcić do stosowania naszych strączkowych? Nie chcę powiedzieć, że wpłynąć, bo wiadomo – to są też prywatne podmioty i trudno zachęcać do czegoś, do czego jeszcze nie wszyscy, jak myślę, mają przekonanie. Nie wszyscy wierzą, że jesteśmy w stanie powalczyć o to, żeby zastąpić śrutę sojową, ale czy można do tego zachęcić w jakiś sposób?

Czy są prowadzone jakieś rozmowy i czy jakieś działania są podejmowane w tym kierunku, żeby faktycznie już dzisiaj ewentualnie zainteresować przetwórnie? Jak tu słyszałem, jeżeli nie ma odbiorcy, to nie będziemy tego przetwarzać i to będzie zaorywane – i tak naprawdę, przepraszam bardzo, ale będą odbierane pieniądze unijne, tak? A my dalej z tym nic nie robimy. Nie rozwijamy się, nie idziemy do przodu. Czy w tym zakresie ministerstwo jest w stanie coś zrobić?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

No tak. To, co robimy, to są właśnie te działania informujące czy zachęcające. Dzisiaj w Puławach odbywa się – pewnie już się zakończyło – seminarium dotyczące możliwości wytwarzania pasz z krajowych źródeł białka...

Dyrektor zakładu w IUNG w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:

Wykorzystania.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

A przepraszam. No właśnie, to pan profesor będzie mógł lepiej o tym powiedzieć, ale w każdym razie jest seminarium, które jest skierowane przede wszystkim do tych małych, lokalnych wytwórni pasz, to znaczy do osób prowadzących takie wytwórnie. Właśnie po to, żeby zwrócić uwagę na tę szansę, że tak powiem. Ale to pan profesor oczywiście może powiedzieć znacznie więcej na temat tego seminarium. Chociaż chyba już nie bardzo mamy czas.

W każdym razie takie działania są prowadzone i będą prowadzone. Raczej trudno sobie wyobrazić przy naszym wolnorynkowym modelu gospodarczym, że np. Agencja Rynku Rolnego zacznie skupować, wytwarzać paszę itd. To jest cechą innych systemów gospodarczych niż ten, który w naszym kraju funkcjonuje. Tutaj rola ministerstwa raczej sprowadza się właśnie do kwestii informacyjnych i edukacyjnych, a nie do bezpośredniej ingerencji w rynek.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie. Obiecuję...

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Króciutkie pytanie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ale krótkie, panie pośle.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Do pani minister mam krótkie pytanie. Ministerstwo to nie tylko sprawy informacyjne, ale przede wszystkim pieniądze. Mam pytanie do pani minister. Tutaj z materiałów wyni-

kało, że są same korzyści z uprawy roślin strączkowych motylkowatych. No i było tam też pokazane, że dopłaty bardzo stymulują zwiększanie powierzchni upraw. Mam konkretne pytanie – czy ministerstwo coś w tym kierunku poczyni, żeby dopłaty do upraw roślin motylkowatych były większe? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Krótka odpowiedź i naprawdę będziemy kończyć posiedzenie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie pośle, oczywiście, ja tu o tym nie mówiłam, bo wspominałam na początku, że są dwie podstawowe jak gdyby „nogi" całego programu. Z jednej strony, jest to program naukowo-badawczy, a z drugiej – wsparcie finansowe dla producentów. A zatem, to jest jasne.

Natomiast jeżeli pan poseł pyta o dopłaty w przyszłej perspektywie finansowej, to w tej chwili toczą się prace dotyczące już konkretnego kształtu czy sposobu wykorzystania środków z WPR. Dzisiaj rano mówiliśmy o tym na posiedzeniu, pani minister Szalczyk o tym mówiła Komisji. Mam nadzieję, że do końca roku te prace podstawowe zostaną zakończone i będzie się toczył proces konsultacji społecznych w tej dziedzinie.

W tej chwili zatem nie jestem gotowa, by odpowiedzieć tak lub nie, bo to jest przedmiotem analiz, ale na początku przyszłego roku z tymi propozycjami wyjdziemy, że tak powiem, na zewnątrz. Wtedy będzie okazja, żeby podyskutować również na ten temat – jakie środki mają konkretnie trafić na tego typu uprawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję wszystkim gościom. Dziękuję za spotkanie. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.